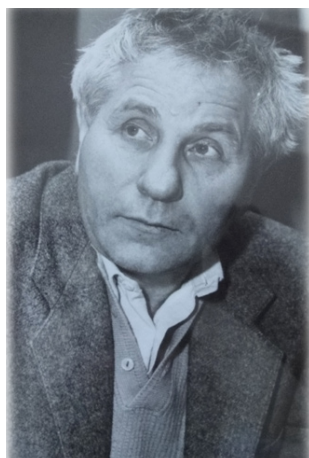


Wybór i opracowanie: *Barbara Hajduk\**, *Damian Hajduk\*\**

## EDWARD HAJDUK – ZAUWAŻENIA



prof. zw. dr hab. Edward Hajduk (1932-2015)

Ponieważ Bóg nie obdarzył mnie żadnym talentem,  
to zająłem się uprawianiem nauki (2.11.2014)

### Wstęp

*Zauważenia* powstały w latach 2008-2014 w dojrzałej fazie życia i twórczości Autora jako myśli rozproszone, dotąd nigdzie niepublikowane. Stanowią one swoiste obrazy świata malowane słowem, a wiele z nich ma formę miniatur często o prześmiewczym, nierzadko autoironicznym charakterze.

*Zauważenia* odnoszą się do tych obszarów rzeczywistości społecznej, które skupiły uwagę Autora uprawiającego różne dyscypliny nauki (socjologię, metodologię, pedagogikę, filozofię, logikę). Domyślałem się, że Autor zapisywał swoje *zauważenia* dla zabawy, traktując je jako myśli poboczne, didaskalia do głównego nurtu zainteresowań naukowych. W procesie przygotowania tekstu na seminarium metodologiczne

\* Barbara Hajduk – doktor nauk humanistycznych w zakresie psychologii, pracownik uczelni zielonogórskich w latach 1973-2009, obecnie emerytowany wykładowca UZ.

\*\* Damian Hajduk – niezależny konsultant w zakresie doradztwa strategicznego, w obszarach: transport i logistyka, turystyka biznesowa, zarządzanie strategiczne.

(listopad 2015 r.) a następnie do publikacji (2016), pojawiła się trudność związana nie tylko z selekcją ponad stu zauważeń w rękopisie, ale i ich kategoryzacją. Uznałam obiekt odniesienia za dobre kryterium podziału zauważeń o różnorodnej treści. Pierwszym obiektem jest osoba Autora – tu mieszczą się zauważenia o sobie samym. Druga grupa obejmuje takie kategorie, jak: wiedza, wartości i idee, ludzie i instytucje. Większość zauważeń ma tytuł nadany przez Autora, niektóre nadałam sama (B.H.), a nieliczne są bez tytułu.

## O sobie

### 1. Kim jestem (B.H.)

Pyta koleżanka, znajoma mojego kolegi profesora: kim jestem?

Pytany odpowiedział: ten Pan jest OD HIPOTEZ, on jeszcze nie napisał nic pewnego.

### 2. Apel

Skoro z sal uniwersytetu, który współtworzyłem, nie wędrują poza jego mury myśli światłe, to niechaj w salach uprawiane będzie solidne rzemiosło edukacyjne.

### 3. Poczucie ważności czy użyteczności (B.H.)

Nie mam silnego poczucia ważności, mam silne poczucie użyteczności. Pierwsze mógłbym zachować, nic nie czyniąc, drugie – wymaga potwierdzenia, jeśli nie chcę je stracić, nic nie czyniąc. Może korzystne będzie zastąpienie drugiego pierwszym.

### 4. Bałagan (B.H.)

Sprywatyzowany bałagan w moim pokoju żona stale próbuje uspołecznić.

### 5. (bez tytułu)

Dla rozwoju muzealnictwa w Polsce postanowiłem utworzyć muzeum starych myśli własnych.

### 6. Incydent w Castoramie (B.H.)

Nie mogę odczepić wózka, chociaż włożyłem złotówkę. Pracownik Castoramy pytany, czy może mi pomóc, odpowiada twierdząco. Mój rozmówca podnosi lekko wózek, odczepia go od innego i mówi: „jakiś inny idiota na siłę wcisnął zaczep jednego wózka do drugiego”.

Nie odwiedzając Media Markt, też jestem zaliczany do tej kategorii, do której włączył mnie pracownik Castoramy. Obojętnie, czy wykonamy jakąś czynność, czy zaniechamy wykonanie czynności, jesteśmy adresatami informacji o kompetencjach intelektualnych.

Wniosek z opisu incydentu:

Zamiast prowadzić badania poziomu inteligencji różnych kategorii Polaków przez psychologów, wystarczy ustalić jaka kategoria klientów odwiedza Castoramę i ci mają zaniżony poziom inteligencji, a odwiedzający sklepy Media Markt mają wyższy poziom inteligencji. Test łatwy do wykorzystania. Jedna trudność jest nieusuwalna: niektórzy Polacy są klientami Castoramy i Media Markt.

#### 7. Nad grobem generała (BH)

Polskie Radio, Program Pierwszy w dniu 21.02.2008, godz. 13.04 emitowało fragment przemówienia nad grobem generała, żołnierza AK: „Żołnierz nie umiera, żołnierz oddaje życie i odchodzi na wieczną wartę”.

Informacja ta bardzo mnie zasmuciła. Ja muszę umrzeć i ten epizod w mojej biografii nie zostanie odnotowany jako wydarzenie nobilitujące. I biografia moja będzie pozbawiona takich wydarzeń, zostanie monotonna, bezbarwna, bez osadzenia w historię narodu, bez udziału w tworzeniu jego dziejów chwalebnych, zakutych w piaskowce, marmury, kamienie.

Zmaganie z płynnym tworzywem, jakim jest wiedza, takich wyróżników nie przynosi, historię mojej grupy etnicznej nadal bowiem tworzą politycy, duchowni i wojskowi.

#### 8. (bez tytułu)

Począłem się na tym świecie tylko dlatego, że zaistniało nieporozumienie między rodzicami a Stwórcą. I wszystkie konsekwencje tego nieporozumienia spadły na mnie. Chyba za karę w szkole średniej uczyli mnie znakomici nauczyciele, a na UW wybitni uczeni. O mniej dokuczliwych karach nie będę pisał.

#### 9. Po koncercie zespołu Raz, Dwa, Trzy (17.11.2011)

Uczestnicząc w koncercie muzycznym, stwierdziłem, że dzieło muzyczne może radować, zasmucać, motywować do aktywności motorycznej albo usypiać. Natomiast moje dzieło, słowem tworzone, może jedynie usypiać.

#### 10. Konferencje naukowe – ignorant czy niewdzięcznik?

Na konferencje naukowe nie wybieram się wspomagany racjami poznawczymi i etycznymi.

Racje poznawcze są dwojakie:

- nowych myśli innym nie przekażę i to jest pewne;
- inni także nowych myśli mnie nie użyczą i to jest wielce prawdopodobne.

Racja etyczna jest taka:

– obdarzony nową myślą przez innych nie odwdzięczę się im własną, także nową, co uczyni mnie niewypłacalnym dłużnikiem.

Decyzja moja wskazuje na obawy o posądzenie nie o ignorancję, a o niewdzięczność.

#### 11. Co jeszcze sprywatyzować?

Obserwujemy w Polsce zjawisko powszechnej prywatyzacji. Prywatyzują politycy, członkowie rad nadzorczych spółek skarbu państwa, prywatyzują lekarze, sędziowie. Najczęściej prywatyzują dobra materialne: nieruchomości, pieniądze, niektórzy prywatyzują funkcje, pracę (stanowiska w instytucjach finansowanych przez państwo). Nawet komisje sejmowe ds... są prywatyzowane, wszak ich działalność służyć ma realizacji zamierzeń każdego ich członka, a nie rozwiązywaniu problemów społeczeństwa i państwa.

Myślę, że można jeszcze sprywatyzować moją nie-wiedzę. Obszar bardzo rozległy, wszak wszystko, co nie jest wiedzą jest nie-wiedzą.

Wiedzę już sprywatyzowałem, ale ją udostępniam innym, nie ubywa mi jej, wręcz odwrotnie, wiedzy przybywa. W następstwie udostępniania jej innym, sam wzbogacam swój zasób wiedzy.

Zasoby mojej niewiedzy są nieograniczone. Przed prywatyzacją muszę podzielić ją na działki (porcje), aby je sprzedać. Poszukiwanie inwestora strategicznego jest krokiem nierealnym, nie mogę bowiem wyznaczyć obszaru mojej niewiedzy i oszacować jej rynkowej wartości. A inwestor strategiczny przed nabyciem niewiedzy powinien uzyskać wiedzę o obszarze mojej niewiedzy, a to jest niemożliwe.

Parcelacja niewiedzy na obszary może być dokonana według kryteriów merytorycznych, na przykład niewiedza przyrodnicza, obyczajowa, etyczna... albo według poziomu niewiedzy, na przykład głęboka niewiedza, nieszkodliwa niewiedza, zabawna niewiedza, kompromitująca niewiedza.

Nie wiemy, jaka niewiedza będzie bardziej atrakcyjna dla nabywcy, szczególnie dla inwestora strategicznego. Kłopot doświadczany przez posiadacza niewiedzy łączy się z niewiedzą odnośnie do tego, która niewiedza wyróżnia go i stanowi jego znak firmowy, wyznacza jego atrakcyjność na rynku oferentów niewiedzy.

#### 12. Nie jestem kombatantem (B.H.)

Nie jestem kombatantem. Historia obeszła się ze mną niełaskawie. Jakie są tego konsekwencje?

Nie mogę przypisać sobie szczególnego udziału pozytywnego w tworzeniu historii narodu polskiego. Mam zerowe szanse na uzyskanie odznaczenia państwowego za udział... Brakuje mi w kalendarzu dnia, który został wyróżniony przez wydarzenie uznane za historyczne. Pozbawiony jestem szansy uzasadnienia, że w dniu X mam prawo zostać wyróżniony przez mass media jako... W kręgu znajomych, członków rodziny też nie mogę oczekiwać, aby w danym dniu być inaczej postrzeganym niż w inne dni roku, tzn. bardziej szanowanym jako sprawca czegoś ważnego, doniosłego.

Doświadczam trudności w wychowaniu synów, wszak żadnych zasług w tworzeniu dziejów narodu zasadnie nie zapisałem, a oni o tym wiedzą.

Nie jestem zapraszany na spotkania z młodzieżą, aby opowiadać o wydarzeniu, o którym słuchać raczej nie chce, a w przekonaniu jej wychowawców, powinna.

Nie mam też o czym pisać pamiętnika, wspomnień, wszak moje życiowe doświadczenie dobrem powszechnym raczej nie będzie.

Jak radzić sobie z zachętami nauczyciela akademickiego adresowanymi do studentów, aby unikać krytyki, a propozycje pozytywne czynić ofertą publiczną. Czy tą sugestią odnosić też do samooceny?

Praktyka społeczna faworyzująca pewien typ biografii czyni mnie człowiekiem wykluczonym. Bunt, protest to krytyka takiej praktyki, a oferta pozytywna wywołać może śmiech, wszak zawiera nieprawomocne oczekiwania.

Jednak odnotowany defekt biografii mojej nie jest karą wymierzoną przez sprawiedliwą historię. Zauważamy, że sprawiedliwa historia mogła wepchnąć mnie na scenę z kombatantami, którymi pogardzają moi partnerzy – straty okazałyby się znacznie większe niż usytuowanie mnie w czarnej dziurze historii zagospodarowanej przez istoty pozbawione biografii indywidualnej. Może to jest koszt, który płacić trzeba bez protestu.

W codziennych zachowaniach członków rodziny doświadczam nie zawsze zwerbalizowanej pretensji o to, że nie jestem kombatantem kojarzonym z bardzo wielkim wydarzeniem, o którym informują podręczniki szkolne, mass media, politycy przed wyborami. Ta skaza w mojej biografii wydaje się nieusuwalna, a cała działalność pozbawiona nobilitacji przydanej jej przez wkomponowanie w ciąg wydarzeń wyróżnionych aksjologicznie nie stanowi przesłanki do formułowania oczekiwań adresowanych do moich najbliższych. I to jest sytuacja usprawiedliwiająca moje zrządzenie.

## Wiedza

### 13. Socjologia wiedzy

Socjologia religii nie tworzy religii, socjologia moralności nie tworzy moralności, socjologia młodzieży nie tworzy młodzieży, socjologia kultury nie tworzy kultury(?) i socjologia wiedzy nie tworzy wiedzy(?).

Jeżeli socjologia wiedzy tworzy wiedzę, to bada to, co tworzy, czyli tworzy przedmiot własnych badań.

Nie ma socjologii ideologii i nie ma socjologii filozofii. Dlaczego? Są one obecne w socjalizacji kolejnych pokoleń danego społeczeństwa.

Socjologowie wiedzy tworzą wiedzę o wiedzy, a zbiór twórców i adresatów to zbiory tożsame. Pod tym względem status ich jest podobny do statusu filozofów

„których wyróżnia także tożsamość zbiorów twórców dzieł i ich adresatów” według L. Kołakowskiego. A jeśli tak jest, to wyjaśnia bardzo ograniczony udział filozofii w socjalizacji kolejnych pokoleń.

Filozofowie zajmują się analizą problemów nierozstrzygalnych i o tym komunikują. Mogą być więc społecznie akceptowani jako twórcy sygnałów ostrzegawczych dla innych intelektualistów przed przystępowaniem do analizy tych problemów.

Czy do efektów aktywności intelektualnej filozofów nie mają odniesienia oceny prakseologiczne i one nie wchodzą do układu motywacyjnego filozofów? Jakie są argumenty wspomagające taki przywilej?

#### 14. Zabawa logiczna 1

A jeśli mam sumienie, to sumienia nie mam. Jak nie mam sumienia, to mam sumienie.

Oto dialektyka myślenia. B. Russel może to ustaliłby, skoro ustalił, czy ciocia lubi siebie, czy też siebie nie lubi, gdy powiedziała, że lubi tylko tych ludzi, którzy sami siebie nie lubią.

#### 15. Argumenty (B.H.)

Profesor PAN mówi w Polskim Radio, że jest przeciwko legalizacji związków partnerskich, ponieważ to pociąga za sobą adopcję dzieci. Na przyjęcie takiego stanowiska skłania go sumienie.

Oprócz tak ulotnego argumentu nieempirycznego, uczony ma argument naukowy. Mianowicie: wychowanie dziecka w pełnej rodzinie jest dla dziecka korzystniejsze niż w rodzinie pozbawionej ojca lub matki. I zbędny do wyrażenia odmowy jest argument pierwszy, metafizyczny, należący do innej dziedziny kultury, a nie do nauki.

#### 16. Tworzenie wiedzy (B.H.)

Tworzenie wiedzy naukowej dokonuje się kolektywnie według akceptowanych lub przyjmowanych paradygmatów przez wspólnoty uczonych. Wspólnoty mogą przyjmować różne paradygmaty. Wyznawcy takiego poglądu powinni przekonywująco wyjaśnić, dlaczego twórcami teorii naukowych, nowych są właśnie ci, którzy owych paradygmatów nie akceptują, a więc jednostki, a nie wspólnoty (Einstein). Jak wytłumaczyć rolę intuicji w tworzeniu wiedzy, jeśli nie jest ona zbiorem reguł wspólnotowych.

A czy wspólnotową regułą są dwie niespójne odpowiedzi na pytanie o zachowanie fryzjera, który powiedział, że „golę tylko tych mężczyzn, którzy sami siebie nie golą”. Czy ów fryzjer siebie goli czy też nie?

Chyba niezależnie od przynależności do wspólnoty uczonych o różnych paradygmatach zaakceptowane będą tezy o świecie niemożliwym:

- nie istnieje taki osobnik gatunku ludzkiego, o którym zasadnie orzekniemy „syn bezdzietnej matki”, „człowiek mądrzejszy od samego siebie”;
- nie jest tak, aby „dwa zdania sprzeczne” oba były prawdziwe;
- nie jest tak, aby traciło aktualność zdanie: „dziś sprzedaję za gotówkę, jutro na kredyt”.

Podane przykłady wyznaczają wiedzy naukowej inny status poznawczy niż ma ideologia, etyka lub religia. To są rodzaje wiedzy wspólnotowej zinstytucjonalizowanej.

Ponadwspólnotowe są dyrektywy praktyczne wyprowadzone z wiedzy o zależnościach. Jeśli dyrektywy są ponadwspólnotowe, to wiedza o zależnościach, z której wyprowadzamy dyrektywy, też jest ponadwspólnotowa?

Jeżeli są dyrektywy tworzenia wiedzy ponadwspólnotowej, to one powinny kontrolować jakość wiedzy wspólnotowej.

Niemoc dekonstrukcji.

Są stałe natury: prędkość światła, większa prędkość światła niż fal akustycznych, maksymalna temperatura ujemna  $-273^{\circ}\text{C}$ , prawo grawitacji, prawo okresowego rozpadu pierwiastków.

Żadna wspólnota uczonych nie kwestionuje rzetelności tej wiedzy, podobnie wniosku Kartezjusza: „nie mogę wątpić w to, że wątpię” (Perlińska 2010).

#### 17. O intelektualnej kulturze mniemania (czerwiec 2013 r.)

Dwie kategorie zawodowe w Polsce upowszechniają intelektualną kulturę mniemania. Są to politycy i duchowni. Swoje mniemanie uznają za bogactwo mądrości. Stała ich obecność w mass mediach, także publicznych, ułatwia im ekspansję własnej kultury mniemania. Wskaźnikiem wagi, jaką nadają propagowanym wersjom takiej kultury intelektualnej, jest rodzaj argumentów wspomagających ich rady lub przestrogi. Są dwa takie argumenty:

- a) Jest tak, ja bowiem tak sądzę;
- b) Jest tak, tak bowiem sądzą inni uznawani przeze mnie za dysponentów mądrości, także wspomagani takim rodzajem argumentów.

Kultura mniemania jest także kulturą autorytetu osobowego lub instytucjonalnego. Ta kultura zagospodarowała dialog publiczny, blokując znaczenie innych argumentów, na przykład **JEST TAK I JA TAK SĄDZĘ**, stosowanych w obronie głoszonych poglądów przez propagatorów innej kultury intelektualnej.

#### 18. O wiedzy (B.H.)

Zwolennicy neoliberalizmu w gospodarce utrzymują, że posiadanie różnych dóbr na wyłączność czy pełna prywatność sprzyja ekonomicznemu ich wykorzystaniu lub trochę o ich trwałą użyteczność. Czy tę tezę ekonomiczną można odnieść do wiedzy? Czy nasza wiedza jest naszym dobrem prywatnym? Czy jest wówczas dobrem prywatnym, gdy my ją tworzymy? Czy jest dobrem prywatnym, gdy ją posiadamy, ale nie wykorzy-

stujemy, a staje się dobrem publicznym, gdy ją upowszechniamy lub wykorzystujemy do tworzenia wartości dostępnych potencjalnym użytkownikom? Jaką wiedzę mogę uznać za własną, a jaką muszę uznać za cudzą i o tym komunikować, gdy tę wiedzę wykorzystuję, udostępniam ją innym, pełniąc rolę zawodową?

Zarzut plagiatu jest wskaźnikiem, że nie wszelką wiedzę posiadaną mogę uznawać za własną, a jeśli będę ją wykorzystywał, muszę wskazać jej właściciela, twórcę. Ale kto będzie sędzią rzetelnym i dokładnie oddzieli moją prywatną wiedzę od wiedzy pożyczonej, cudzej, której nie mogę oddać i bez wskazania jej twórcy nie mogę jej wkomponować w moją wiedzę?

Pożyczanie wiedzy ma tę zaletę, w odróżnieniu od pożyczania pieniędzy, że nie muszę jej oddawać, a użytkować mogę wielokrotnie, nie pomniejszając walorów owej wiedzy.

Właściciel myśli będzie usatysfakcjonowany, dostrzegając, że jest wielu użytkowników jego myśli, pod warunkiem wszakże, że użytkownicy wymieniają twórcę myśli – wiedzy. Ale użytkownicy wiedzy autora, nawet bardzo liczni, nie pozbawiają go prawa własności ani nie ograniczają rozmiarów posiadanej przez niego wiedzy.

#### 19. Niewiedza 1

Czy niewiedza jest dobrem czy złem?

Przyjmując definicję zła jako brak dobra, ustalić trzeba uprzednio, czy wiedza jest dobrem, czy też może być złem? Skoro przyjmiemy, że wiedza jest dobrem, to uznamy niewiedzę za zło.

Dzieje Adama i Ewy ukazują negatywną rolę wiedzy. Uzyskanie wiedzy przyniosło nieodwracalne, negatywne następstwa dla gatunku ludzkiego. Bez uzyskania takiej wiedzy dzieje gatunku ludzkiego mogłyby mieć inny przebieg. Nie potrafimy oddzielić powodu nieszczęścia: uzyskanie wiedzy od sposobu jej uzyskania. Dzieje Adama i Ewy przekonują, że uzyskiwanie wiedzy jest złem. Może uzyskiwanie wiedzy zakazanej jest złem, a niezakazanej nie jest złem? Ale kto rozsądza, co jest, a co nie jest zakazane?

#### 20. Niewiedza 2

Czy niewiedzę jednostki można zdefiniować?

Czy można zdefiniować niewiedzę uczonych, na przykład socjologów?

Czy można zdefiniować niewiedzę gatunku ludzkiego?

Czy niewiedza jednostki jest złem czy dobrem?

Czy niewiedza uczonych jest dobrem czy złem?

Czy niewiedza gatunku ludzkiego jest dobrem czy złem?

Czy niewiedza to brak wiedzy?

A jeśli nie wiemy, czego nie wiemy, to – czy to jest też nasza niewiedza?

Czy można udostępnić innym naszą niewiedzę, mówimy: tego a tego nie wiem?

Czy wiedza i niewiedza stanowi uniwersum?



### 21. Zabawa logiczna 2 (B.H.)

Zakresy nazw: przedszkolak i student – wykluczają się. A zdanie: „Jeżeli niektórzy przedszkolacy są studentami, to niektórzy studenci są przedszkolakami” jest prawdziwe.

### 22. Czy instytucja zastąpi stolik kawiarniany?

Trzeba przedstawić podmioty tej alternatywy.

Instytucja to IPN, a stolik kawiarniany to stolik rzeczywiście będący na wyposażeniu konkretnej kawiarni we Lwowie, przy którym logicy i matematycy na serwetkach papierowych wyrażali myśli w sporze o zasadność twierdzeń należących do nauk dedukcyjnych.

IPN, o czym zapewniamy jego pracownicy, a także wielu polityków, ma tworzyć wiedzę naukową o historii Polski.

Dostrzec można wiele różnic:

Po pierwsze – tworzenie wiedzy przy stoliku kawiarnianym odbywało się na koszt uczestników spotkań.

Po drugie – przedmiot dyskusji był czytelny dla uczestników i wszyscy tak samo definiowali przedmiot dyskusji.

Po trzecie – ustalenia dokonywane przy stoliku kawiarnianym mają większe znaczenie dla nauki, a może także dla innych dziedzin organizacji społeczeństwa. A fragment pierwszy tego zdania nie wywołuje wątpliwości u znawców problemu.

Po czwarte – kilku uczonych próbuje rozwiązać poznawczy problem trudniejszy niż rozwiązują pracownicy IPN liczebnie n-krotnie liczniejsi od dyskutantów kawiarnianych.

Z przesłanek wyżej przedstawianych można wyprowadzić kilka wniosków:

W nauce o sukcesie decydują talenty ludzi, a nie instytucje.

Społeczne znaczenie pracy wyznaczają jej efekty, a nie liczba rzeczywistych lub statystycznych twórców.

Łatwiej o ustalenie rzetelności przypuszczeń naukowych, gdy wśród podmiotów rozstrzygających nie ma polityków.

Politycy rozdający pieniądze podatników powinni finansować konsumpcję kawy uczonych odbywającą się w kawiarni zamiast całodobowego utrzymania pracowników IPN.

### 23. Społeczeństwo wiedzy

Nowy wyróżnik społeczeństwa – „społeczeństwo wiedzy” – wprowadza do opisu zbędne utrudnienia. Nie było i nie ma społeczeństwa, które tworzą własną organizację i instytucje bez wykorzystania wiedzy.

Aby zbudować piramidy, Egipcjanie dysponowali wiedzą z fizyki, geometrii, architektury. A aby Nil sprzyjał uprawie roślin jadalnych, Egipcjanie musieli wykorzystywać wiedzę o nawadnianiu.

Społeczeństwo wiedzy można odróżnić od historycznie wcześniejszych, gdy dodamy, że takie społeczeństwo wykorzystuje wiedzę naukową w różnych dziedzinach praktyki społecznej i w następstwie tego dystansuje inne społeczeństwa pod względem rozwoju gospodarczego, nowoczesnych technologii, budowy systemów informatycznych, lotnictwa cywilnego, kolei wielkich prędkości, wykorzystania robotów itp.

W takim społeczeństwie wysokie gratyfikacje otrzymują twórcy wiedzy naukowej, przedstawiciele zawodów (prof. M. Kleiberg mówi o brokerach wiedzy, innowacji, pośredniczą oni między uczonym a biznesem), którzy mogą przetworzyć tę wiedzę na dobra powszechnie potrzebne lub wykorzystywać ją do tworzenia dzieł oryginalnych, ułatwiających badanie kosmosu, procesu dziedziczenia, przetwarzanie olbrzymiej ilości danych w maksymalnie krótkim czasie. Ale takie kryteria spełnia niewiele społeczeństw współczesnych.

Włączenie do tych społeczeństw Polski zachęca do postawienia pytania: dlaczego dwie kategorie uczestniczące w tworzeniu wiedzy naukowej i jej dystrybucji mają skromne gratyfikacje, znacznie niższe niż kategorie zawodowe, których członkowie mają znacznie wyższe gratyfikacje finansowe: sportowcy, wykonawcy estradowi, modelki, dziennikarze?

#### 24. O dekonstrukcji (B.H.)

Mistrz piekarniczy, respektując receptury, tworzy dzieła, a dokonując postmodernistycznej dekonstrukcji, wytwarza produkty z zakalcem.

### **Wartości i idee**

#### 25. Epizod w szpitalu (B.H.)

Ksiądz wypowiedział pacjenta i udzielił mu sakramentu. Kiedy oddalał się od pacjenta, ten poprosił go o zgaszenie światła. Kapłan odrzekł: „od gaszenia światła są pielęgniarki”.

Zachowanie kapłana potwierdza trafność obserwacji Sokratesa wyrażoną w powiedzeniu: NIE SZATA ZDOBI CZŁOWIEKA.

#### 26. Autorytet

W dniu 29.12.2008 Tomasz Lis przeprowadził wywiad z Jurkiem Owsakiem uznanym za autorytet w skali kraju i z Dalajlamą – zdaniem T. Lisa – uznanym za autorytet w skali globalnej.

Możemy przyjąć taką myśl, że autorytet ma osoba, której metody rozwiązywania problemów o dużej społecznej doniosłości są akceptowane nie tylko przez tych, którzy ich doświadczają, ale także przez bezstronnych obserwatorów.

Można też dodać inny wyróżnik autorytetu, a taki mianowicie, że jego pogląd, sposób opisu jakiejś kategorii zjawisk, ich ocena – odnosząca się do problemów odległych od własnych, wpisanych do roli zawodowej lub publicznej – uznawana jest za godną akceptacji, a może też respektowana w decyzjach wielu osób. Jedynym argumentem sprzyjającym akceptacji opisu lub oceny zjawisk wyrażonych przez autorytet jest jego merytoryczna przydatność.

J. Owsiak jest osobą medialną, rozpoznawalną, czynną w rozwiązywaniu ważnych problemów zdrowotnych dzieci, w szczególności noworodków, ostatnio także seniorów. Metoda rozwiązywania takich problemów okazuje się efektywna także dzięki wspomaganiamu mass mediów. Jego widoczność jest następstwem organizowania widowiska dla młodzieży – Woodstocku.

Czy opinia J. Owsiaka o innych problemach, doniosłych społecznie, jest uznawana przez kategorie decydentów, na przykład polityków, dziennikarzy, twórców itp.? Nie ma chyba takich przykładów, a może nie są one mnie znane.

Funkcja publiczna J. Owsiaka sprzyjająca uznaniu go za autorytet jest wskaźnikiem hierarchii wartości polskiego społeczeństwa. Wysoko usytuowany jest w tej hierarchii skuteczny udział w dystrybucji dóbr, nadaniu tej czynności przez mass media rangi sakralnej, wyjątkowej, niepowtarzalnej i włączeniu do realizacji zamysłu wielkiej liczby młodzieży.

J. Owsiak utrwała hierarchie wartości polskiego społeczeństwa, której nie modyfikują osiągnięcia ludzi nauki, kultury, biznesu. W hierarchii wartości polskiego społeczeństwa wysoką pozycję zajmuje dobroczynność, dzielenie się dobrami, natomiast tworzenie dóbr nie zajmuje takiego samego uznania.

Publiczna rola J. Owsiaka jest realizacją normy zawartej w maksymie: „Bogaty jest nie ten, kto posiada, lecz ten, kto daje”. On rozdziela dobra stworzone przez innych, sam ich nie tworzy. Zdystansował innych, którzy także rozdzielają dobra cudze.

Dalajlama jest liderem wspólnoty religijnej. Prowadzi działalność publiczną zmierzającą do nadania tej wspólnotie podmiotowości w relacjach z innymi podmiotami. Działalność ta jest nieskuteczna i z tego powodu nabiera charakteru działalności symbolicznej, manifestowania wierności pewnym wartościom, stale tym samym, bez motywowania swoich wyznawców do stosowania przemocy w stosunku do przeciwników. Możliwość publikowania poglądów w różnych mediach, różnych gremiach międzynarodowych przesądza o widoczności autora i o ważności problemów, o których komunikuje innym.

Sam Dalajlama nie jest twórcą systemu religijnego, filozoficznego, naukowego, politycznego. Jest jedynie konsekwentnym propagatorem systemu etycznego, poli-

tycznego i religijnego, co usprawiedliwia tytułowanie go „Jego świętobliwość”, a co w wywiadzie czynił T. Lis.

Jakie osiągnięcia naukowe, medyczne, astronautyczne, ekonomiczne mogą z ich autora uczynić autorytet w społeczeństwach, w których gospodarka jest oparta na wiedzy naukowej, na aplikacji tej wiedzy do radzenia sobie przez ludzi z ważnymi problemami gospodarczymi, medycznymi, demograficznymi, ekologicznymi? Wybór przez T. Lisa Dalajlamy do wywiadu i nadanie jego na koniec 2008 roku odpowiada hierarchii wartości społeczeństwa polskiego i sądzę, że zyskało akceptację telewidzów, chociaż inne problemy są dla wielu Polaków bardziej imperatywne niż problemy, o których mówił rozmówca T. Lisa.

#### 27. Eutanazja (B.H.)

W niektórych państwach dopuszczalna jest eutanazja. Nieuleczalnie chorzy decydują się na pozbawienie życia. Motyw społeczny – nie zachęcać osób najbliższych do kontynuowania czynności nieskutecznych. Te osoby nie stwarzają zagrożenia zdrowia lub życia innych.

Nie ma zgody na stosowanie kary śmierci, chociaż przestępcy pozbawili życia innych. Nie ma zgody na pozbawienie ich życia, a jest zgoda na pozbawienie się życia przez tych, którzy nie stwarzają zagrożenia innym przez naruszenie jakichś wartości cenionych w ich grupie.

Jest zgoda na eutanazję dzieci, które same siebie życia nie pozbawiają.

#### 28. Prawa człowieka (B.H.)

Obrońcy Praw Człowieka informują terrorystów, gdy w stosunku do nich naruszono te prawa, że mogą stosować terror, bo chronią ich te prawa przed egzekucją. Oskarżonymi stają się ofiary lub ci, którzy chcą zapobiec tragediom.

Prawa Człowieka są dla niektórych ich obrońców współczesnym bożkiem, któremu można poświęcić wszelkie wartości, na przykład życie dzieci, którego pozbawiają je terroryści.

#### 29. Orędzie noworoczne

W orędziu noworocznym 2014 prezydent podziękował tym rodakom, którzy dzielą się z innymi czasem, pieniędzmi lub innymi dobrami. Uznajemy to za wskaźnik dowartościowania jednego rodzaju pozytywnego udziału człowieka w życiu innych ludzi. Pozytywny udział to dzielenie się posiadanymi dobrami. Pytanie: „kto dobra tworzy?” jest zbędne.

#### 30. Nagrody naukowe (B.H.)

Są nagrody naukowe, o których nie wiemy, otrzymują je bowiem Polacy. I są nagrody naukowe, o których wiemy, nie otrzymują ich bowiem Polacy. O tych drugich wiemy więcej, wszak są bardziej prestiżowe.

### 31. (bez tytułu)

Umarli mają pałace i pomniki. Żywi zadawalają się noclegownią i bogactwem śmietników.

### 32. Cmentarz jako muzeum (B.H.)

Człowiek gromadzi w muzeach dzieła wyłączone z codziennego użytku lub pozbawione takich walorów. Osobliwym rodzajem muzeum jest cmentarz. Ludzie mają potrzebę symbolicznego obcowania z tymi, z którymi realne obcowanie jest niemożliwe, codzienne kontakty fizyczne zastąpione są myślowym rozpamiętywaniem, postaci realne zostały przemienione w symbol. Cmentarz potwierdza tę potrzebę. Aby wiedza o tych dziełach nie została zupełnie wyłączona z codzienności, stróże wspinałości podejmują czynności służące jednorazowemu wchodzeniu w bezpośrednie styczności z tymi dziełami licznej kategorii przygodnych adresatów. O konieczności wznowienia styczności z symbolami zmarłych przypominają nam instytucje wyznaniowe, kalendarze, mass media, instytucje handlowe. Każdy podmiot ma inny motyw zachowania w pamięci daty wyróżnianej, ale kategoria adresatów ich czynności jest stale taka sama.

### 33. Pamięć Polaków (B.H.)

Polacy powinni mieć dobrą pamięć, a nie dobrą wyobraźnię. Różne instytucje, osoby publiczne przypominają, o czym Polacy mają pamiętać, a także potwierdzać ową pamięć przez materialne jej wskaźniki. Brak natomiast zachęt do wyobrażania sobie różnych wariantów wydarzeń przyszłych, tworzonych także przez podmioty zbiorowe.

O czym powinni pamiętać Polacy? O grobach swoich rodaków na ziemi rosyjskiej, ukraińskiej, włoskiej, irańskiej. A potwierdzając pamięć o grobach, przypominamy obecnym właścicielom ziemi, na której są umiejscowione groby, o tym, że tam byliśmy, nie zawsze krzewiąc przyjaźń.

### 34. Samodzielność

Dlaczego samodzielność jednostki uznajemy za najważniejszy walor, przymiot? Jeden argument jest taki właśnie, że człowiek samodzielny może realizować cele sankcjonowane przez wartości, nie uszczuplając zasobu dóbr innych ludzi albo dóbr wspólnoty etnicznej, wyznaniowej, terytorialnej. Samodzielność nie jest gwarancją takich zachowań, natomiast stanowi ich warunek konieczny.

Człowiek niesamodzielny może realizować swoje cele, uszczuplając zasoby dóbr innych ludzi lub zasoby dóbr wspólnoty, nie wnosząc do tych zasobów wartości przez siebie wytworzonych. Ten sposób rozumowania jest empirycznie sprawdzalny.

Inny argument może wykorzystać człowiek niesamodzielny, jeśli uzna, że ma prawo do partycypacji w podziale dóbr wytwarzanych przez innych, gdy akceptuje pogład,

że dobra dzielone są produktem wyłącznie działalności, a inny argument będzie wykorzystywał, gdy wierzy, że dobra posiadane przez ludzi są darem Stwórcy.

Uznanie samodzielności za najważniejszą cechę człowieka ma wsparcie socjologiczne. Społeczeństwa stworzyły instytucje, które przygotowują ich członków do samodzielnego realizowania celów. Są to instytucje edukacji – od przedszkola do uczelni. Stworzyły one też instytucje, które podtrzymują samodzielność swoich członków. Są to instytucje pomocy medycznej: przychodnia, szpital, klinika. Oba rodzaje instytucji podlegają kontroli państwa i ciągle modyfikowana jest ich działalność. Ciągłe wzrasta koszt ich działalności, a badana jest skuteczność nauczania i leczenia. Społeczeństwa są też oceniane przy uwzględnieniu działalności instytucji edukacji i instytucji pomocy medycznej. Te drugie dają poczucie bezpieczeństwa ludziom, redukując tempo starzenia się i ograniczania samodzielności.

### 35. Transcendencja (B.H.)

Wieczny jest Bóg, chociaż tworzenie świata dokonywał w czasie i według porządku, a nie dowolnie, wieczne są idee i nadzieje, a czas ich realizacji ograniczony.

### 36. Trzy wersje porady

1. Sokrates na pytanie brata Platona, czy powinien się ożenić, czy nie – odpowiedział: cokolwiek zrobisz, będziesz żałował.
2. Władca Wschodu domaga się od filozofa (mędrca), aby publicznie, w obecności dworzan, orzekł, kto jest mądrzejszy, on czy jego syn. Mędrzec odrzekł: O Panie, jesteś najmądrzejszym człowiekiem na świecie, tylko ty bowiem mogłeś spłodzić tak mądrego syna.
3. Profesor z Egiptu pyta profesora z USA, kogo by ratował, gdyby tonął statek, którym on płynie z matką, żoną i dzieckiem, a pływać umie tylko on. Profesor z USA odpowiada – ratowałbym dziecko. Jak ty możesz tak decydować. Żon możesz mieć kilka, dzieci też, a matkę masz jedną i ją powinieneś ratować.

### 37. Historia (2009)

Trzy wersje historii wymagają dokładniejszej analizy: a) polityka historyczna, b) pamięć historyczna, c) prawda historyczna.

Polityka historyczna ma sprzyjać zachowaniu pamięci historycznej i tworzeniu prawdy historycznej.

Pamięć historyczna zawiera wiedzę o tym, że w 1989 roku liderzy – politycy partii, Solidarności i duchowieństwa, podjęli strategiczne decyzje, które przesądziły o wielkich przemianach społeczeństwa polskiego.

Polityka historyczna potwierdza zaistnienie takiego wydarzenia historycznego, wprowadzając do wiedzy zawartej w pamięci historycznej modyfikacje. Nie wszystkie konsekwencje tych decyzji są korzystne dla Polski i instytucje edukacji oraz mass

media zobowiązane są do upowszechniania wiedzy o tym, jakie konsekwencje są korzystne, a jakie nie.

A prawda historyczna nakazuje dokonanie dyferencjacji moralnej podmiotów tworzących program obrad Okrągłego Stołu i legitymizującej decyzje wówczas podjęte.

Niektórzy współtwórcy tego historycznego wydarzenia zostali poddani osądowi prawa. Niektórzy inni, ich partnerzy w tworzeniu wydarzenia historycznego, dystansują się od nich przez unikanie odpowiedzi na pytanie, co sądzą o poddaniu ich partnerów osądowi prawa.

Inni przypisują tym samym mało szlachetne motywy zasiadania do obrad. I to jest postać prawdy historycznej komunikowanej przez media widzom lub słuchaczom. Ta prawda historyczna staje się wartością obligatoryjnie upowszechnianą przez instytucje realizujące program polityki historycznej.

Obserwatora sposobu tworzenia takiej prawdy może motywować do stawiania pytań jednej kategorii podmiotów – tej, która uznana była przez inne za gwaranta realizacji zobowiązań, które one składały. Ta kategoria podmiotów nie wykazuje żadnego zaniepokojenia, po dwudziestu latach od zaistnienia wydarzenia historycznego niektórzy jego współtwórcy poddawani są osądowi prawa. Czyżby po dwudziestu latach utracili oni wiarygodność w opinii tych, którzy dwadzieścia lat temu tę wiarygodność potwierdzali? Dowolna odpowiedź na to pytanie będzie niespójna z prawdą historyczną, ale tylko jedna odpowiedź odpowiada wymaganiom stawianym prawdzie naukowej lub potocznemu rozumieniu wiedzy prawdziwej. Nie możemy wskazać argumentów za tym, by polityce historycznej przypisywać tworzenie prawdy naukowej. Za bardziej wiarygodną uznamy pamięć historyczną zarejestrowaną w czasie tworzenia wydarzenia historycznego.

### 38. Diabeł tkwi w szczegółach

Zgadzając się z taką diagnozą, można uzyskać przesłankę potrzebną do wyjaśnienia, dlaczego święty unika kontaktu ze szczegółami oraz dlaczego duchowny przedkłada w kazaniach mówienie o abstrakcjach nad mówieniem o faktach jednostkowych.

Zgłaszamy jednak zastrzeżenia do słowa „tkwi”, wszak komunikuje ono bezruch, pasywność. Przekaz oficjalny nauki kościoła, a także ludowa wersja osobliwości tej postaci (diabła) zgoła temu przeczą. Postać ta wykazuje nadaktywność w poszukiwaniu osób zagubionych w świecie wartości, niezaszczepionych przeciwko skażeniu moralnemu, aby je bałamucić, mamić, a w konsekwencji wyłączyć ze wspólnoty wyznaniowej i uczynić swoim sługą.

Porzekadło „diabeł tkwi w szczegółach” zawiera życzenie, postulat jego oponentów, a nie właściwy status i może sprzyjać uśpieniu tych, którzy mają ograniczać ekspansję złoczyńcy w poszukiwaniu stronników.

39. Za co cenimy Sokratesa, św. Augustyna, Kartezjusza, Einsteina, Heisenberga? (B.H.)

Socjolog poszukujący przyczyn trwałego uznania postaci obecnie historycznych może wskazać na rodzaj wiedzy, jaką oni komunikowali innym.

SOKRATES zasłynął z oświadczenia „wiem, że nic nie wiem”. Jakie czynniki przesądziły o znaczeniu tego oświadczenia? Sokrates wskazał na preferencje problemów, które trzeba poddawać dyskusji filozofów. I orzeczenie takie było jego autorstwa. On uznawany za wybitnego Ateńczyka stwierdza, że myśl wyrażona w oświadczeniu jest pewna. Skoro on wie, że nic nie wie, to jaki zasób wiedzy mają jego rodacy? Jakie są mocne przesłanki ich przekonania o tym, że dysponują rzetelną wiedzą?

Św. AUGUSTYN zyskał uznanie, wprowadzając ograniczenia poznawczych możliwości człowieka. Człowiek nie może uzyskać wiedzy o stwórcy. Człowiek jest istotą ograniczoną, a stwórca jest istotą nieskończoną. Istota skończona nie uzyska wiedzy o istocie nieskończonej. Św. Augustyn także uzyskał uznanie, wskazując na przypadłość człowieka jako podmiotu poznającego.

Odmienne są powody uznania znaczenia historycznego KARTEZJUSZA. Filozof ten oświadczył, że myśli i że istnieje. Wie, że myśli i wnioskuje, że istnieje. A wiedza ta jest pewna. Skoro taka wiedza jest pewna, to pewne jest też przekonanie o poznawczych kompetencjach człowieka jako podmiotu poznającego. Sokrates orzekł o sobie, że nic nie wie, Kartezjusz orzekł o tym, że myśli i że istnieje.

Inną przesłankę uznania społecznego stworzył EINSTEIN. On orzekł czemu równa się E. Nawet gdy nie orzekł, o czym jeszcze wie, to jedno orzeczenie, o czym wie, sprawiło, że uznany został za wybitnego uczonego XX wieku.

Jemu współczesny W. HEISENBERG uzyskał miano wybitnego fizyka, orzekając jakiej wiedzy nie możemy uzyskać jednocześnie o cząstce elementarnej: znając jej pęd, nie ustalimy położenia, a znając położenie, nie ustalimy jej pędu. Heisenberg, podobnie jak św. Augustyn, wskazuje na poznawcze ograniczenia podmiotu poznającego – człowieka.

Przywołana pamięć o tych postaciach poświadcza racjonalność przekonania – uznanie społeczne może być skorelowane z deklaracją braku wiedzy i z deklaracją stworzenia wiedzy.

40. (bez tytułu)

Duchowny wątpiąc – grzech popełnia. Uczony wątpiąc, zachowuje się cnotliwie.

41. Refleksja po Katastrofie Smoleńskiej – 17.04.2010 rok (B.H.)

Historię mojego narodu tworzyli politycy, wojskowi i duchowni. Zawsze było to dramatyczne wydanie historii. Także wówczas, gdy byli jej ofiarami.



#### 42. Czy komputer zastąpi kota?

W rodzinie przydarzają się drobne straty: szklanka lub talerz ulegnie stłuczeniu, śmianę ktoś wypije, zabrudzi podłogę w kuchni. Najczęściej gospodyni domu docieka, kto owe straty mógł spowodować. A ustalenie jest utrudnione, gdy domowników jest wielu i żaden nie przejawia chęci, aby odpowiedzieć twierdząco na pytanie: kto to zrobił? Problem można rozwiązać, korzystając z mądrości Stwórcy. Powołał do życia szatana i przypisał mu odpowiedzialność za wszystkie niegodziwości jakich doświadczają ludzie. Duchowni mogą nieszczęścia ludzi wyjaśniać ingerencją szatana w bieg ich życia.

Gospodyni domowa poszukuje wśród domowników rzeczywistych sprawców strat i chyba teologiczne tezy nie są jej przydatne do tworzenia przypuszczeń.

Potencjalnych podejrzanych uratuje przed pomówieniem wskazanie na jedyne go sprawcę wszelkich strat w mieszkaniu, mianowicie KOTA. Kot jest psotnikiem, w skali mikro jest edycją szatana. Podobnie jak on oskarżenia przyjmuje bez protestów, wszak protest byłby niezgodny z ich istotą zdefiniowaną przez jeden rodzaj determinacji – destruktywnej.

Myślę, że dalszy wywód jest zbędny, wszak racje wyłożone wspomagają moją propozycję.

Pojawił się konkurent kota – KOMPUTER. Niektórzy studenci informują mnie, że nie dostarczają całej pracy, komputer bowiem „zaprotestował” lub odmówił posłuszeństwa drukarka.

Komputer jest sprawcą stanu niepożądanego dla użytkownika. Obciążanie go odpowiedzialnością przez użytkownika za stany niepożądane nie wywoła u niego protestu. I to jest podobieństwo do szatana lub kota. Informacji o „figlach”, jakie sprawia komputer, nie można sprawdzić, co stwarza jej nadawcy komfort obrony własnej gotowości do realizacji powinności oddania całej pracy dyplomowej.

#### 43. O doskonaleniu świata

Stwórca stworzył świat z niczego, a jest on dziełem mało udanym. Stąd wniosek, że nawet Stwórca z marnego tworzywa nie wykreuje dzieła doskonałego.

Bóg stworzył świat i powierzył swoim uczniom-sługom jego doskonalenie. Szczęśliwie dla gatunku *homo sapiens*, że mistrzowie mają uczniów, tworząc dzieła niedoskonałe, nadają sens ich działaniom. Gdyby mistrzowie stworzyli dzieła doskonałe, potencjalni uczniowie byłiby skazani na chroniczne bezrobocie.

#### 44. Los po śmierci (B.H.)

Kultura europejska oparta została na niezweryfikowanej tezie wyrażonej przez B. Pascala. Skoro nie jest pewne, jaki los możemy mieć po śmierci, sensowne będzie postępowanie tak, jak gdyby było pewne, że realne są trzy scenariusze: niebo, czyściec, piekło. Skuteczność takiej perspektywy wyznaczona jest przez ustaloną zasadę prakseologiczną: niekiedy bardziej skuteczne jest samo zagrożenie karą niż jej wymierzenie.

Skuteczność owej zasady koreluje z niemożliwością sprawdzenia, jaka może być kara lub z nieobliczalnością następstw, jakie wywoła zastosowanie kary.

45. Czy Protagoras jest heretykiem? (B.H.)

Protagoras, grecki filozof, sofista, powiedział, że „miarą wszystkich rzeczy jest człowiek”. A powiedział tak w V wieku p.n.e. Wyznawcy religii chrześcijańskiej uważają, że miarą wartościowania wszystkiego jest wola Boga. Czy Protagoras jest heretykiem?

## Ludzie i instytucje

46. Umysł sformatowany

Charakteryzuje przedstawicieli niektórych kategorii zawodowych: polityków, duchownych, dziennikarzy, nauczycieli. O tym przesądzają normy instytucjonalnej poprawności.

Członkowie każdej kategorii są wewnętrznie zunifikowani pod względem stylu myślenia, słownictwa i standardów aksjologicznych.

Liderzy każdej kategorii tworzą schematy stanowiące wzory pożądanych zachowań werbalnych pozostałych członków.

47. Argument liczby i oczywistości

Każdy wie...

Większość akceptuje...

Nikt nie wątpi...

Jest oczywiste, że...

Wszyscy tu przeżywamy tragedie jaka wydarzyła się...

Wszyscy doskonale wiemy...

Czy mówiący te słowa też doskonale wie, o czym mówi?

48. Postulat i reguła – o awansie zawodowym w nauce

Postulat jest adresowany do uczonych polskiej uczelni, aby podejmowali badania zespołowe, takie badania bowiem mogą być efektywne. Badania zespołowe są możliwe, indywidualne – nie.

Promocje zawodowe są gratyfikacją za osiągnięcia indywidualne potwierdzone publikacjami lub rozpoznawalnym udziałem w badaniach zespołowych, które są wzbogaceniem osiągnięć indywidualnych.

Skoro jest kilka stopni awansu zawodowego osoba ubiegająca się o awans ciągle podlega niespójnej presji postulat i reguły. Regułą jest tworzenie sobie indywidualnych świadectw badań naukowych, czemu może nie sprzyjać udział w badaniach zespołowych takich szczególnie, w których trudno oszacować indywidualny wkład w uzyskany efekt poznawczy.

49. O maksymie: jak z konieczności robić cnotę

Studenci, płacąc za studia, oczekują metki z napisem firmy, towaru nie potrzebują. Respektują determinizm edukacyjny, a nie epistemologiczny (wiedza).

50. O asymetrii

Mówiąc do rzeczy, mówimy też do ludzi.

Mówiąc do ludzi, możemy mówić nie do rzeczy.

### Bibliografia

Perlińska K. (2010), *Spółeczny wymiar nabywania wiedzy w kształceniu akademickim*, [w:] J. Piekarski, D. Urbaniak-Zajac (red.), *Innowacje edukacji akademickiej*, Łódź.

### Edward Hajduk – *Zauważenia*

**Streszczenie:** Autorem *Zauważień* jest Edward Hajduk (1932-2015), socjolog, pedagog, logik, filozof, metodolog nauk społecznych. Jego miniatury zapisane w latach 2008-2014, których część tu publikujemy, stanowią wątek poboczny głównych zainteresowań naukowych Autora, często o prześmiewczym i autoironicznym charakterze.

### Edward Hajduk – *The Remarks*

**Summary:** The author of *Zauważenia* (*The Remarks*) is a sociologist, educator, logician, philosopher, methodologist in social sciences. His miniatures written in the period 2008-2014, some of which we publish here, are the subplot of the author's main scientific interests, often mocking and self-ironical character.